KURJ... R ZACHODNI

»ISKRA«

Dzienn... lityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII ... WIEC, PIĄTEK 9 STYCZNIA 1931 ROKU. Nr. 6.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem ... domu lub przesyłką pocztową ... (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

W dniu 3 stycznia 1931 r. oddał wielkiego Swego Ducha Panu



JÓZEF CEZARY
JOFFRE
MARSZAŁEK FRANCJI.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój Jego duszy odbędzie się w sobotę dnia 10 stycznia 1931 w oktawę śmierci o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu

PRZEMYSŁ ZRZESZONY
W KONWENCJI WĘGLOWEJ
DĄBROWSKO--KRAKOWSKIEJ.

ETATYSTYCZNE PLANY RZĄDU

W WALCE Z PRZESILENIEM GOSPODARCZEM.

WARSZAWA, 8-1. (Tel. wł.) **Na piątek zostało zwołane posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów. Sfery rządowe przywiązują do tych obrad duże znaczenie. Na posiedzeniu tem sekretarz Komitetu p. Wincenty Jastrzębski ma przedstawić projekt walki z przesileniem gospodarczem.**

P. Jastrzębski jest etatystą. Zaznaczył się jako taki podczas swej działalności w Rosji, gdzie hołdował doktrynie socjalistycznej. W okresie sanacji stał się przedstawicielem piątej brygady gospodarczej.

Ponieważ sanacja chciałaby naśladować faszyzm, przeto bardzo jej odpowiada zarządzenie Mussoliniego, który w drodze rozporządzenia administracyjnego chce rozwiązać trudności gospodarcze, by doprowadzić do obniżenia cen.

Ponieważ u nas rozpiętość cen produktów przemysłowych i rolniczych jest ogromna, przeto plan, opracowany przez p. Jastrzębskiego zmierza do obniżenia cen przemysłowych.

W walce z bezrobociem sfery rządowe chcą realizować już w marcu zamówienia, przeznaczone na czerwiec i lipiec.

Od piątkowego posiedzenia zależy także wystąpienie premjera Sławka i ministrów resortów gospodarczych w Sejmie. Wystąpienia te są już przygotowane i o ile Komitet ekonomiczny zaprobuje plan p. Jastrzębskiego, ministrowie przedstawią go parlamentowi. Realizacja tego planu miałaby być dokonana jak najszybciej.

Przed zebraniem się Sejmu

specjalny kurjer wyjeżdża na Maderę.

WARSZAWA, 8-1. — **Już w sobotę Sejm się ożywi, bowiem na ten dzień zwołane zostały dwie komisje: skarbowa, która rozpatrywać będzie sprawę pożyczki zapałczanej, i spraw zagranicznych, która wysłucha exposé ministra Zaleskiego.**

Na początku przyszłego tygodnia przewidziane jest pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu. **W związku z tem pozostaje zapewne wiadomość o wyjeździe dziś lub jutro specjalnego kurjera na Maderę, który ma poinformować marsz. Piłsudskiego o sytuacji politycznej w kraju. Funkcje kurjera ma spełnić jeden z zaufanych oficerów z gabinetu ministra spraw wojskowych.**

Jak słychać, odpowiedź na interpelację brzeską, której ma udzielić min. Michałowski na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu, została już przygotowana i w chwili obecnej jest ona przedmiotem szczegółowych rozważań rządu.

Nie bez związku z tem są pogłoski o zawezwaniu na dziś do Warszawy płk. Kostka-Biernackiego, który przebywa na urlopie w Olkuszu.

Odpis odpowiedzi rządowej, być może, będzie również przesłany przez kurjera na Maderę.

Wreszcie w końcu tygodnia ma się odbyć posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów dla obmyślenia środków zaradczych wobec wzrastającego kryzysu gospodarczego. Tematem obrad ma być z jednej strony sprawa bezrobocia, z drugiej zaś sprawa kartelizacji przemysłu, wysunięta przez delegację przemysłowców łódzkich, która została przyjęta przez min. Prystora. Podobno min. Prystor jest zasadniczo zwolennikiem kartelizacji.

JAK B. AKTOR KABARETU

spowodował uwięzienie docenta uniwersytetu.

KRAKÓW, 8-1. Rzucone po wypadkach majowych hasło „sanacji moralnej" i walki z nadużyciami „sejmowładztwa" spowodowało powołanie do życia przez rząd pomajowy „nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami". Komisja ta wytoczyła szereg spraw, z których **niemal wszystkie okazały się następnie przed sądami nieuzasadnione i zakończyły się uniewinnieniem niewinnie oskarżonych.**

Głośne było między innemi **aresztowanie docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dra Włodzimierza Kozubskiego, który był dyrektorem Banku budowlanego.** Aresztowanie zarządziła ta właśnie sanacyjna „komisja do walki z nadużyciami", na której czele stali pp. **Mieczysław Dębski (z zawodu leśnik) i Tomasz Godecki (b. aktor kabaretu „Momus").**

Aresztowany docent Kozubski **przesiedział 5 miesięcy w więzieniu, śledztwo przeciw niemu trwało 25 miesięcy, aż wreszcie dla braku wszelkich podstaw, śledztwo zostało przez władze sądowe umorzone bez wytoczenia sprawy.**

Obecnie Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał w tej sprawie orzeczenie, w którem m. in. czytamy:

Do JW. Pana Dra Włodzimierza Kozubskiego, Docenta Uniw. Jagiellońskiego.

Mam zaszczyt zawiadomić Go, że śledztwo wytoczone przeciw Panu (na podstawie Pańskiego żądania) doprowadziło na posiedzeniu 16 grudnia 1930 roku do uchwalenia jednomyślnie następującego orzeczenia.

W sprawie docenta dra Kozubskiego uznaje Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego zarzuty, postawione temuż drowi Kozubskiemu przez t. zw. „Decyzję" Komisji nadzwyczajnej dla walki z nadużyciami (podpisaną nazwiskiem p. Godeckiego) z dnia 4 lipca 1928 — **jako zarzuty nie poparte dowodami.**

W postępowaniu dra Kozubskiego zarówna jako dyrektorowi Banku Budowlanego w Warszawie, jak i członka zarządu Towarzystwa „Helwecja", **nie** dopatrzył się też Senat Akademicki podstawy do oskarżeń, mogących ubliżać czci dra Kozubskigo czy to jako osoby prywatnej, czy to jako członka korporacji uniwersyteckiej.

Senat Akademicki wyraża natomiast **głębokie ubolewanie, że podejrzenia, nie poparte materjałem dowodowym, doprowadziły do długotrwałego śledztwa,** które sędzia apelacyjny dla spraw szczególnej wagi ujrzał się potem zmuszony umorzyć bez wniosku o zarządzenie rozprawy.

Tem więcej wyraża Senat ubolewanie z powodu wielomiesięcznego **przetrzymywania w areszcie człowieka nieposzlakowanego** i członka Uniwersytetu na skutek zarządzenia „Komisji nadzwyczanej dla walki z nadużyciami".

Równocześnie zawiadamiam Go, że Senat Akademicki zwróci się z przedstawieniem całej sprawy do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prosząc je, aby zechciało wyjednać u odpowiednich władz wyjaśnienia **dlaczego trzymano członka korporacji uniwersyteckiej, mimo braku wszelkich dowodów winy, tak długo w areszcie śledczym?**

Prorektor Uniw. Jagiel. (—) **H. Hoyer.**

Sprawa ta wywołała w kołach uniwersyteckich Krakowa zrozumiałe wzburzenie.

Rozprawa golasowicka

o zabójstwo ś. p. Sznapki.

RYBNIK, 8-1. Rozpoczęta wczoraj rozprawa golasowicka, od początku już toczyć się zaczęła pod znakiem usiłowań, związanych z linją ogólnej polityki „Volksbundu". Przejawiło się to zwłaszcza we wnioskach obrony, zmierzającej wszelkiemi siłami do odroczenia rozprawy. Pozornie motywy polityczne nie są uwypuklone, a jednak ciążą na całej sprawie.

Cała gadanina oskarżonych, grających rolę przygłuchych, chorych nerwowo, unikających skrzętnie odpowiedzi na pytania, mogące ujawnić specjalny charakter tej sprawy, potwierdza, że bestjalski mord w Golasowicach, był wynikiem posiewu zatrutego ziarna.

Z całego zachowania się oskarżonych bezstronny widz nabiera przekonania, że są znakomicie poinstruowani. Pytania zaś obrony, sugerujące oskarżonym, że zeznania zostały wymuszone przez policję wprost torturami, zmierzają do wywołania odpowiedniego nastroju, a pojęini uczniowie, wobec tego, iż podstawą aktu oskarżenia są dochodzenia nie policyjne, lecz sędziego śledczego, nie zawahali się twierdzić, że sędzia zeznania wymuszał...

Jaskrawe te kłamstwa zostały przypieczętowane wynikiem dochodzeń prokuratora, przeprowadzonych na skutek pojawienia się ich przedtem w prasie niemieckiej. Zaprzeczyli też temu zawezwani na dziś świadkowie.

Z wyjątkiem trzech oskarżonych: Kubli, Watuła i Świeżego, których wina jest zbyt jaskrawą i istnieją co do niej konkretne dowody, reszta w czambuł się wypiera, cofając poprzednie zeznania.

Rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

ROZKAZ

DO OFICERÓW BRZESKICH.

WARSZAWA. 8.1 (Tel. wł.). Krążą pogłoski, że wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski zamierza wydać rozkaz zabraniający rozmów z kimkolwiekbądź o Brześciu tym oficerom, którzy byli odkomenderowani do Brześcia na czas więzienia b. posłów.

„Oczyszczenie"

MIN. OŚWIECENIA.

WARSZAWA. 8.1 (Tel. wł.). Prasa sanacyjna zapowiada „oczyszczenie" Min. oświecenia. Oprócz p. Żłobickiego mają ustąpić długoletni pracownicy: dr. Tadeusz Mikułowski, dr. Stanisław Petkiewicz, Adam Bożewski, oraz naczelnicy wydziałów: dr. Marjan Reiter, Władysław Gubrynowicz i Władysław Radwan.

B. min Kwiatkowski

MA PRZEJŚĆ DO MOŚCIC.

WARSZAWA. 8.1 (Tel. wł.). Rada administracyjna zakładów azotowych w Mościcach zaproponowała b. ministrowi inż. E. Kwiatkowskiemu objęcie stanowiska naczelnego dyrektora tych zakładów. O ile p. Kwiatkowski przyjmie tę propozycję, to złoży on mandat poselski.

5 śmiertelnych ofiar

WIELKIEGO LOTU WŁOSKIEGO.

RZYM, 8.1. Dopiero obecnie, mimo zachowywania przez władze włoskie ścisłej tajemnicy, wyszło na jaw, iż przelot eskadry min. Balbo do Brazylji pociągnął za sobą 5 ofiar w ludziach.

Podczas startu z Bolama w portugalskiej Gwinei jeden z wodnopłatowców, wzbiwszy się zaledwie na wysokość 50 metrów, runął w morze, przyczem został poważnie uszkodzony pływak. Znajdujący się na pływaku mechanik zginął.

Drugi wodnopłatowiec po 10-minutowym locie musiał również opuścić się na morze, przyczem wskutek zbyt gwałtownego zderzenia z powierzchnią wody stanął w płomieniach. Cała załoga, a więc dwaj oficerowie, mechanik i radjotelegrafista, zginęła. Samolot zatonął.

Rozruchy antysemickie

W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 8.1. Demonstracje, jakie hitlerowcy urządzili wczoraj przeciwko filmowi Remarque'a przybrały charakter antysemicki.

Demonstranci usiłowali wtargnąć kilkakrotnie do dzielnicy Leopoldstadt, zamieszkałej przez ludność żydowską, czemu przeszkodziła policja.

W wielu kawiarniach i sklepach w śródmieściu i nad kanałem dunajskim wybito szyby wystawowe. Policja aresztowała 44 osoby za gwałty publiczne, złośliwe uszkodzenie cudzej własności, opór władzy i t. d. Przy starciu kilkadziesiąt osób odniosło rany.

PRZEGLĄD PRASY.

Wstęga „Orła Białego"

Pod tytułem „Dlaczego kapituła „Orła Białego" nie zabrała dotychczas głosu?" pisze „ABC", przygważdżając jednocześnie opinję „Gazety Polskiej"..

Honor sanacyjny uważa, iż więźniowi przynosi wstyd to, iż on, bezbronny, był katowany przez zbrojnych oprawców, ci zaś — bez żadnej dla siebie ujmy — pełnili tylko swój obowiązek, według jednych „ciężki", według innych zabawny...

Tym „bezwstydnym", którzy przyznali się że byli w Brześciu bici, przypominamy „na pociechę", iż poprzednika mają z przed lat stu zgóra, i to nie byle kogo, ale samego Łukasińskiego! Przewieziony z Zamościa i satwiony przed komisję śledczą, badającą oskarżonych o zbrodnię stanu członków Towarzystwa Patrjotycznego — zrzucił Łukasiński z siebie siermięgę więzienną, rozdarł koszulę i struchlałym oczom członków komisji ukazał swe ciało, ranami od chłosty okryte.

Ale zanim Łukasiński był bity (na skutek spisku zawiązanego w więzieniu w Zamościu i uczynionej próby uwolnienia się z niego) został on już poprzednio przez sąd wojskowy skazany na więzienie, utratę rangi oficerskiej i odznaczeń honorowych. Zerwano publicznie, na placu Krasińskich, odznaki te z piersi skazańca.

W Brześciu więzieni byli nie skazańcy, przez sądy za zbrodniarzy stanu uznani (daremne są próby sanatorów, by z własnej mocy podobny wyrok ferować — bez sądu, a nawet sądowego aktu oskarżenia), ale b. posłowie, wojewodowie, ministrowie, z których niektórzy mają najchwalebniejsze, najwyższe w Polsce odznaczenia. „Virtuti Militari" z dewizą „Honor i Ojczyzna", na piersi oficera, dozorcy więzienia brzeskiego, którego „regulamin" obliczony był na deptanie godności ludzkiej i toż same „Virtuti", zdobiące jednego z najbardziej tam poniewieranych więźniów — to dość, aby odebrać treść najpiękniejszej dewizie.

Ale był też wśród więźniów w Brześciu b. kilkakrotny premjer, szef rządu, który zwycięsko zakończył wojnę z bolszewją. Ten ma wielką wstęgę Orła Białego! najwyższe polskie odznaczenie, nadane dotąd zaledwie kilku zaledwie Polakom, a oprócz nich monarchom zagranicznym i paru obcym prezydentom ministrów.

Dlaczego kapituła tego orderu nie zabrała dotąd głosu?

Dlaczego nie domaga się najsurowszej kary dla tych, którzy ośmielili się znieważyć „Orła Białego"?

Może to uczyniła, ale nie publicznie. Może uzyska zadośćuczynienie. Ale jeśli się to nie stanie, to trzeba będzie — zgodnie z europejskiem pojęciem honoru — znieść ten polski order, zamienić go innym. Jakże dopuścić, by bezkarnie sponiewierany, zdobił on nadal piersi monarchów i innych cudzoziemców, których polska uczcić chce tem, co ma najchwalebniejszego! I kto z Polaków mógłby nadal sądzić, że blasku sobie dodaje, przepasując się wstęgą, która nie uchroniła b. premjera Witosa od zniewag w Brześciu, jakie człowiek z sumieniem najmarniejszej ludzkiej kreaturze wstydziłby się zadawać.

Obok oburzenia panuje w Polsce wstyd, że doszło u nas do tego, iż musimy się rumienić wobec tych, których chcieliśmy uczcić, a sprawiliśmy im przykrość, odznaczając ich tem co w Polsce nie potrafiło ochronić odznaczonych od „Brześcia".

Nagroda

ZA PRACĘ O TEATRZE.

WARSZAWA, 8.1 (Tel. wł.). Towarzystwo literatów i dziennikarzy warszawskich przyznało nagrodę 2 tys. zł. p. Janowi Lorentowiczowi za pracę „20 lat teatru w Polsce".

Nowa kolej

WARSZAWA, 8.1 (Tel. wł.). Na Śląsku Opolskim rozpoczęto przygotowania do budowy linji kolejowej: Bytom — Bersigwerk — Zabrze. Plany budowy tej drogi są już całkowicie opracowane. Roboty mają być rozpoczęte już wciągu bież. mies. Koszty budowy nowej linji wyniosą 12 milj. mk. reńskich.

CIĘŻKIE CZASY.

KRYZYS GOSPODARCZY WZRASTA...

Warszawa, 4 stycznia.

Przedziwnie ciężko zapowiada się ten świeżo rozpoczęty rok nowy. Nie witano go tak hucznie, jak lat poprzednich, nie pękały butelki szampana, nie rozbijano się o stoliki w restauracjach, nie strojono się tak wytwornie, choć zabiegano o to, żeby się jakoś pogodzić z modą, nie było nawet tej brawurowej zamaszystości, na której karb możnaby położyć i hulankę zawadjacką i sylwestrową awanturkę.

Nowy rok przyszedł w wielkiej trosce. Na czoło wszystkich zagadnień wchodzą **zagadnienia gospodarcze**. One to obok kwestji brzeskiej stanowiły tło rozmów i dyskusyj świątecznych. Dowcipy, jakie się rozlegały w lokalach publicznych albo też ze sceny, brały za tło właśnie aktualne kwestje polityczne, a przedewszystkiem Brześć, i nie szczędziły wcale dzisiejszych możnowładców. Nawet Madera weszła na tapet dowcipu politycznego. To bardzo znamienne i pouczające.

Reakcja opinji postępuje ciągle naprzód, staje się coraz bardziej otwarta. A właśnie uczestnicy Brześcia opowiadają, że najsilniejszym bodaj czynnikiem jest — głód. Nie trzeba tu czytać Finka, wystarczy porozmawiać szczerze z tymi, co geheneę te przeszli.

A teraz **ten głód poczyna pukać do mas**. Dawno już nie mieliśmy demonstracyj ulicznych bezrobotnych, teraz zaś w ciągu kilku dni — już dwie. Święta były właśnie najboleśniejsze dla — robotników. Z górą 40.000 robotników na gwiazdkę uzyskało... wymówienia pracy. Redukcja pracy postępuje systematycznie i nieustannie. I nieuchronnie. Nieubłaganie, jak nemezys. Bezlitośnie, jak fatum. Codziennie przychodzą ponure wieści o zamykaniu warsztatów pracy w różnych stronach kraju i różnych dziedzinach wytwórczości. Niekiedy się mówi tylko o czasowem zamykaniu przedsiębiorstw do wyczerpania się zapasów, niekiedy zaś jest to ostateczne wyjście z sytuacji. Widoków na poprawę nie znać, a fantazja najmniej ma tu pola do popisu. Zaczęła się ta fala od przemysłu włókienniczego, teraz idzie dalej na inne dziedziny.

Czynniki miarodajne były zaniepokojone wzrostem **bezrobocia o 40.000** z górą w ciągu **dwu tygodni**. Takiego nagłego skoku się nie spodziewano. Nawet nie **chciano cyfr tych ogłosić**. Grudzień nie należy nigdy do miesięcy, wykazujących największe natężenie bezrobocia. Dzisiaj ogólna liczba bezrobotnych **jest o przeszło 100.000 większa, niż w analogicznym czasie roku minionego, a o 150.000 niż przed dwoma laty.**

Jednocześnie idzie silny **ruch w kierunku obniżenia płac**. Narazie dotyczy on robotników, rychło jednak obejmie i **inne kategorje pracowników**. Wiele się teraz dyskutuje na temat obniżki płac urzędniczych, idąc wzorem Niemiec, Italji i Rumunji.

Byłoby to do pomyślenia i przeprowadzenia, gdyby obniżenie obejmowało wszystkie dziedziny. Tymczasem tak nie jest. Prawda, że ceny artykułów żywności spadły, prawda, że powoli tu i ówdzie tanieją wyroby przemysłowe, lecz **nie spadają ceny normalnie** i proporcjonalnie i nie są obniżane opłaty skarbowe i samorządowe. Raczej możnaby powiedzieć, że równolegle z powszechnem zubożeniem społeczeństwa **zacieśnia się machina podatkowa**. Coraz większy jest popyt na komorników i egzekutorów.

Szczególnie dotkliwie odbija się to na kupiectwie i rzemiośle. Wykup patentów w tym roku szedł osowiale. Kupcy przed **świętami** sprzedawali towar ze stratą nawet, byleby tylko **zarobić — na patent**. A i tak coraz częściej widzi się teraz sklepy zamknięte i zaryglowane: snać albo nie wykupił patentu albo ma zafantowane **rzeczy za zaległe podatki**. Takie fakty są coraz częstsze w stolicy, a w kraju na t. zw. prowincji z pewnością jest jeszcze gorzej. **Zapowiedź ulg przy podatku obrotowym** nie została spełniona. Przy obecnym budżecie niechybnie będzie przeprowadzona **znowu** zacięta walka o wysokość preliminowanych z tego podatku dochodów — lecz czy ze skutkiem, przy obecnej konfiguracji sił w parlamencie?

Nic dziwnego, że przy takich fatalnych stosunkach i przy konjunkturze, zapowiadającej się tak poważnie, sfery kupieckie noszą się z myślą urządzenia strejku demonstracyjnego. Oczywiście **nie wieleby on pomógł**, lecz przynajmniej byłby — mówią — protestem przeciwko bezceremonjalności, z jaką traktuje się płatnika.

Trudno powiedzieć, żeby dzisiejsi władcy mieli **dostateczne zrozumienie dla spraw gospodarczych**. Grupa pułkownikowska mentalnością swoją urabiała przedewszystkiem na wojnie, stąd też umysłowość ich okazuje skłonność do eksperymentów i ryzyka a defekt w zrozumieniu o odczuciu normalizacji życia i jego podstawowych składników, jak walory moralne i gospodarcze.

Twarda i **ciężka** jest **nasza rzeczywistość**. Najbardziej krzepiącym obywatela czynnikiem jest **wiara w społeczeństwo**, jego chęć i wolę życia. One nieraz już pokonywały trudności, da Bóg, przezwyciężą je i teraz.

H. W.

Jak konał Joffre?

Pożegnanie Joffrea z gen. Weygandem.

Prasa paryska donosi, iż umierający marsz. Joffre, kiedy jeszcze był przytomny, polecił telegraficznie wezwać do swego łoża ludzi, z któremi pozostawał w notorycznie złych stosunkach, ażeby pogodzić się z nimi przed śmiercią.

Między innymi wzruszający akt pogodzenia odbył się pomiędzy umierającym marszałkiem, a gen. Weygandem, największym jego **dotychczas przeciwnikiem**: Kiedy gen. **Weygand zbliżył się do łoża, marszałek z trudem uniósł głowę i podał mu rękę**, przyczem słabym głosem powiedział:

— **Niechaj** uścisnę przed śmiercią twoją dłoń, odważny generale i wzorowy obywatelu. Zapomnij mi wszystkich krzywd, jeśli ci jakie wyrządziłem. Bądźmy przyjaciółmi przed Bogiem i Francją, kiedy Bóg powołuje mnie do siebie...

Gen. Weygand, płacząc, uścisnął dłoń starca i próbował go pocieszyć, że powstanie jeszcze z łoża choroby.

— Nie — odparł marszałek — to jest moja ostatnia walka. **Nie lękam** się śmierci, jak nie lękał się jej **nigdy** francuski żołnierz. Idę uczynić rewję tych, którzy pod mojem **dowództwem** padli podczas wielkiej **wojny**, u boku naszego znakomitego **kolegi** Focha... Żegnaj generale... Służ najdłużej Francji na ziemi... **Ja już** odchodzę...

W tym momencie marszałek stracił znów przytomność.

HITLER SZYKUJE SIĘ...

Zamianował już szefa sztabu swojej „armji".

W tych dniach Hitler wydał odezwę do swojej „armji", w której powiada: „Stójcie przy mnie wiernie. Nie wymagam od was nic nielegalnego; nie żądam niczego, co mogłoby postawić wasze sumienie w kolizji z prawem, lecz chcę, abyście wiernie mi towarzyszyli na mojej drodze i żebyście związali wasz los z moim. W dwunastym roku naszego ruchu ciągnie Hitler — zdaje sobie sprawę z tego, że zwycięstwo spoczywa teraz w sile wierności. Jeżeli uczynimy ją fundamentem naszej wspólnoty, to **za dwanaście miesięcy droga do wolności niemieckiej będzie otwarta**"...

Hitler spodziewa się więc za rok najdalej swojego zwycięstwa, oczywiście o ile **„bronzowe koszule"** dotrzymają mu wiary, jak to szczerze stwierdza w swojej odezwie. Tymczasem szykuje swoje zastępy, organizując je w karną „armję". Właśnie parę dni temu zamianował „szefa sztabu" swoich wojsk: został nim b. kapitan Ernest Röhm.

Kim jest Röhm? Wrócił on niedawno z Boliwji: jest to jeden z najbardziej znanych „puczystów" niemieckich. Dnia 9 listopada 1923 r., podczas „puczu" Hitlera — Ludendorffa w Monachjum, Röhm obsadził **gmach** ministerstwa wojny. **Trzymał się on** wtenczas najdłużej. Poddał się dopiero, gdy wszystko było stracone, a Hitler uciekł.

Röhm wydał niedawno książkę p.t. „Wspomnienia zdrajcy stanu" (Erinnerungen eines Hochverräters), w której opisał swoje prace, mające na celu wyszkolenie militarne zorganizowanych **związków bojowych**. Książka ta wykazuje w jaskrawy sposób nawskroś militarny charakter ruchu narodowo-socjalistycznego.

Tak więc wódz już jest: szef sztabu jest; armja też jest. Hitler czeka widać tylko na odpowiednią chwilę, aby opanować rząd w Niemczech.

Jakie zmiany przyniosła

rewolucja w Brazylji?

Rewolucja październikowa w Brazylji nie była powstaniem wojskowem czy cywilnem w zwykłem znaczeniu tego słowa. Miała ona podstawy szersze i wprowadziła, zdaje się, do życia społecznego wiele zasadniczych zmian, poczynając od konstytucji aż do organizacji najdrobniejszych urzędów lokalnych.

Dekret z dnia 11 listopada r. b., wydany przez rząd prowizoryczny, wyposażony we władzę dyktatorską, mówi wyraźnie, że za naczelne zadanie dla siebie uważa powołanie konstytuanty do opracowania całkowicie nowego ustroju państwowego. Narazie parlament i senat ogólny oraz parlamenty stanowe i rady miejskie zostały zawieszone, wszelkie jednak zobowiązania natury prawnej, przyjęte, są nadal obowiązujące. Dla każdego ze stanów został mianowany t. zw. „interventor", który ze swej strony mianuje prefektów i innych urzędników: nie wolno jednak żadnemu z nich nawet na najmniejsze stanowisko mianować swych powinowatych aż do 6 stopnia pokrewieństwa.

Dyktator dr. Getuljo Vargas otacza się ministrami zdolnymi i doskonale, jak się zdaje, dobranymi, co znakomicie powiększa zaufanie do niego ze strony ludności. Stworzył on już nowe ministerstwo oświaty i zdrowia i zamierza powołać do życia ministerstwo pracy. Jeśliby choć połowa jego zamierzeń miała być urzeczywistniona, oznaczałoby to znaczną poprawę stosunków, panujących dotąd.

Ponieważ wszelkie nadużycia, jak dotąd bardzo surowo są karane, życie nabiera nowego rozpędu, a handel, najlepszy może sprawdzian zdrowotności stosunków społecznych, powraca do poprzedniego stanu, licząc na większy jeszcze rozwój.

Stosunek nowego rządu brazylijskiego do kościoła katolickiego jest tymczasem całkowicie lojalny.

Niemcy zrywają

Z SYSTEMEM ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH.

Olbrzymie wrażenie w sferach gospodarczych i politycznych w Niemczech wywołała wiadomość o zamierzonej reorganizacji systemu pomocy dla bezrobotnych w Niemczech.

Z oświadczenia, jakie złożył na kongresie partji demokratycznej w Sztutgarcie minister skarbu i wicepremjer dr. Dietrich wynika, że Niemcy zamierzają zerwać z metodą zasiłków dla bezrobotnych, natomiast w miejsce tego zaprowadzić **system premjowania przedsiębiorstw, które zobowiążą się zatrudniać bezrobotnych.**

Min. Dietrich oświadczył, iż na dalszą metę jest nie do zniesienia taki stan, aby **3 miljardy marek rocznie** (z góry 6 miljonów złotych) szło na **utrzymanie armji 4 i pół miljona bezrobotnych.** System ten doprowadził do zerwania normalnych stosunków, jakie winny istnieć między pracodawcami i pracobiorcami, a także do **demoralizacji ogromnej masy bezrobotnych.** Nie bezrobocie, ale produkcję należy finansować — oświadczył p. Dietrich.

Jak się okazuje, plany rządu Rzeszy, w myśl wytycznych dr. Dietricha, **napotykają na opór** zarówno związków zawodowych, jak i organizacyj pracodawców niemieckich.

Wywiad z gen. Millerem

NASTĘPCĄ GEN. KUTIEPOWA.

W wychodzącym w Paryżu dzienniku rosyjskim „Poslednije Nowosti", ukazał się wywiad z gen. Millerem, który po zniknięciu gen. Kutiepowa objął kierownictwo ogólno-wojskowego Związku emigrantów rosyjskich.

Gen. Miller, który powrócił niedawno z Bułgarji i Jugosławji, gdzie dokonał przeglądu swych wojsk, oświadczył nam:

— Z dumą patrzyłem na żołnierzy naszych. Chociaż zmuszeni są do codziennej pracy, jednak dyscypliną, subordynacją i duchem nie ustępują dobrze wyćwiczonej armji.

Gotowi jesteśmy do rozpoczęcia walki. Czekamy tylko na pomyślne warunki międzynarodowe i pomoc finansową, której nie omieszka nam udzielić jedno z mocarstw, życzących sobie obalenia bolszewizmu i oddania Rosji z powrotem w ręce narodu rosyjskiego.

Gdy Rosja powstanie przeciwko komunistom, szybko pokażemy się na granicy i porwawszy za sobą zastępy ludu wiejskiego, wyruszymy w stronę Moskwy, gdzie stoczymy ostateczną walkę z wrogiem naszego kraju.

Kontrola radjoodbiorników

W SOWIETACH.

Rada komisarzy ludowych postanowiła wprowadzić powszechną rejestrację radjoodbiorników na całem terytorjum Sowietów. W pasie granicznym na przestrzeni 100 klm. od granicy, jak również na wybrzeżach morskich radjoodbiorniki mogą być zakładane tylko za specjalnem zezwoleniem władz wojskowych. Utworzono specjalny urząd przy komisarjacie poczt i telegrafów, w celu kontrolowania aparatów radjoodbiorczych.

GŁOSY PUBLICZNE.

Jeszcze o kinie.

Trzykrotnie na łamach „Kurjera Zachodniego" była poruszana we wrześniu ub. roku sprawa kina i jego ujemnego wpływu na młodzież. Pierwszy głos do głębi był przejęty społeczną troską o „przyszłość narodu", wychowywaną nieodpowiednio, a nieraz poprostu tak, jakgdyby istniały w społeczeństwie jednostki, którym specjalnie zależy na jaknajdalej idącem wypaczeniu rozwijających się do życia dusz. Był to gorący apel do społeczeństwa o bezwzględne uniemożliwienie młodzieży uczęszczania na filmy nieodpowiednie, niejednokrotnie wręcz amoralne. Drugi głos, solidaryzujący się z pierwszym, radził stworzenie kin dla młodzieży, trzeci — bronił filmów, twierdząc, że film uczy wiele, a nawet jest niejednokrotnie szkołą towarzyskiej ogłady. Uczy — bezsprzecznie, wiele — o, tak, ale czy wszystko dobre, czego to kino uczy, to już kwestja inna, a już ostatni argument o tem, że film wychowuje towarzysko wydał mi się zupełnie humorystyczny.

Przeciwniczką kina bynajmniej nie jestem, lubię filmy o logicznem założeniu i konsekwentnie wyprowadzonej akcji, o ile w filmie najbardziej nawet realistycznym zachowane są normy etyki i estetyki, to film na jednostki umysłowo i psychicznie zdrowe nie może działać ujemnie. Takich filmów jest jednak bardzo mało, zastraszająca jest zato ilość filmów karykaturalnie głupich i o ideologji wręcz przeciwnej do myśli przewodniej etyki. Na dzieci, na młodzież niedorosłą o nierozwiniętym dostatecznie krytycyzmie takie filmy mogą działać tylko ujemnie, skutki tego ujemnego wpływu znalazły już nieraz smutne echo przed kratkami sądowemi, naturalnym więc odruchem starszego społeczeństwa na wołanie trzeźwej i serdecznie zatroskanej o wychowanie młodzieży jednostki byłoby zwiększenie opieki nad dziećmi i młodzieżą i prawdziwa, sumienna kontrola filmów. Ta kontrola ze strony szkoły i ze strony rodziców w innych miastach istnieje, niema jej jednak w Zagłębiu, chociaż się o niej nieraz mówiło i chociaż podejmowane były próby jej. To też po tej odezwie jak dawniej tak i teraz poważna część publiczności kinowej to — uczenice i uczniowie.

W niedzielę 4 bm. byłam w jednym z sosnowieckich kin na filmie p. t. „Piekło kobiet" (nie wiem, dlaczego taki tytuł, było tam może piekło, ale nie „piekło kobiet"). Film w głupocie swej wprost groteskowy, a młodzieży na sali dużo. Nawet mamy z córeczkami — uczenicami. Podobno przyjemne powinno być łączone z pożytecznem, oglądanie takiego filmu to jednak wątpliwa przyjemność, pożytek napewno żaden, a szkoda niewątpliwa. Za sumienną kontrolą programów kinowych przemawiają jeszcze dodatki rewjowe. Ma to być atrakcja (jeżeli pornografja jest atrakcją). Bardzo to smutne, jeżeli naszej publiczności trzeba atrakcyj w postaci haniebnie niesmacznych dowcipów. W rewjach podobno króluje humor. Nie wiedzą, co to humor ci, którzy takie dowcipy i łamańce nazywają humorem. Wierzę, że są rewje wolne od tego rodzaju niesmacznej i wcale niedwuznacznej „wesołości", ale nawet najmniej wymagający widz nie może nazwać estetycznemi dowcipów III części programu rewjowego do wyżej wymienionego filmu.

Ano, umożliwiajmy młodzieży zapoznawanie się z tego rodzaju „humorem", zatraci pojęcie o tem, co estetyczne, potem, a nawet równocześnie — o tem co etyczne. To się tak idzie po równi pochyłej w dół. Niżej, niżej, aż na dno...

Mówi się, że dawniej młodzież była „lepsza". Niechże teraźniejsze starsze społeczeństwo, ta dawna „lepsza" od dzisiejszej młodzież jeszcze rzetelniej, goręcej, a umiejętniej potraktuje wychowanie młodzieży, niech ją podciągnie choćby do swego dawnego „lepszego" poziomu, a dalszy duchowy rozrost młodzieży samorzutnie pójdzie wyżej i wyżej, by wykuć jaśniejsze od dziś — jutro. Przy udostępnianiu młodzieży rozrywek głupich, bezwstydnych, brudnych nie można mieć do młodzieży żalu, jeśli się pomiędzy nią zdarzają jednostki o tych samych cechach.

Dąbrowa Górn. **M. Klimasówna.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Piątek	**Dziś** Marcjanny P. **Jutro** Agatona P. Wschód słońca 7 m. 43. Zachód „ 15 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „NA SYBIR".
Kino „Palace" — „Bitwa nad Sommą".
Kino „Czary" — „Niewolnicy życia".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA PIĄTEK 9 STYCZNIA 1931 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Przerwa. — 15.50 Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16,25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Komendant podziemnej Warszawy w 1914 — 1915" — wygł. pułk. Zygmunt Zygmuntowicz (P. R. Lwów). — 17.45 Koncert mandolinistów (P. R. Warszawa). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Jerzy Langman, Kustosz Dz. Etn. Muzeum Śl.: „Płonący strumień". — 19.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia poświęcony utworom wokalnym Ryszarda Straussa. — 21.45 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 22.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe. — 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× **KONFISKATA K. Z.** Wczoraj skonfiskowany został K. Z. za artykuł „Państwo w państwie" od słów „a my" do słów „wartości" i za artykuł „Spekulacja bez sumienia" od słów „O błogosławieni" do słów „kulturalnym" i od słów „czyżby" do słów „sanatorów".

× **REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE NA JASNEJ GÓRZE.** Zgodnie z uchwałą Episkopatu, odbędą się w roku bieżącym cztery serje rekolekcyj kapłańskich na Jasnej Górze, a mianowicie: od 7 do 10 lipca dla księży prefektów, od 21 do 24 lipca dla księży wikarjuszów, od 28 do 31 lipca dla księży proboszczów i od 4 do 7 sierpnia dla księży profesorów fakultetów teologicznych i seminarjów. Rekolekcjami kierować będą Księża Biskupi. Dopuszczeni są księża z całego kraju, a rekolekcje będą im policzone kanonicznie.

Zgłoszenia wysyłać należy do O. Generała Markiewicza na Jasnej Górze.

× **ZABAWA — MASKARADA.** Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Dąbrowie Górniczej urządza doroczny zwyczajem zabawę - maskaradę w salach Resursy w sobotę 17 b. m. Wstęp na zabawę za zaproszeniami. W razie nie otrzymania zaproszenia z przyczyn niezależnych od Komitetu należy się zwrócić do sekretarjatu Związku w godzinach wieczorowych od 19 do 21.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Piątek 9 bm. o godz. 8.15 nieodwołalnie po raz ostatni **„JEJ CHŁOPCZYK"**. Ceny miejsc do połowy zniżone.

Sobota 10 bm. o godz. 8.15 wiecz. **„JARMARK MAŁŻEŃSKI"**.

Niedziela 11 bm. o godz. 8.15 wiecz. **„JARMARK MAŁŻEŃSKI"**. Popołudniu o godz. 4 **„WŁADZA SIĘ NIE MYLI"**. Ceny miejsc popularne.

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA OPERY.

W sobotę dnia 10 b. m. premjera opery A. W. Mozarta p. t. **„Uprowadzenie z Seraju"** z gościnnym występem p. Anieli Szlemińskiej, artystki opery lwowskiej i poznańskiej, w roli Konstancji. Opera wyreżyserowana doskonale przez p. Stępniowskiego i pod niezawodną batutą p. Leszczyńskiego, budzi duże zainteresowanie tak swą stroną muzyczną jak i wokalną. Obsada pierwszorzędna pp. Kulikowska, Bedlewicz, Stępniowski, Mazanek i Karasiński.

REPERTUAR.

Piątek 9 bm — „Szwejk" — o godz. 19.30.
Sobota 10 bm. — „Uprowadzenie z Seraju" (premjera) — o godz. 19.30.
Niedziela dnia 11 b. m. — Koncert Tadzia Stefańskiego o godz. 11.
Niedziela dnia 11 b. m. — „Manewry jesienne" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 11 b. m. — „Uprowadzenie z Seraju" o godz. 19.05.

× **INSTYTUT PORADY ZAWODOWEJ W SOSNOWCU,** z okazji walnego zebrania, które odbędzie się w dniu dzisiejszym 9 bm. o godz. 18.45 w lokalu T-wa przemysłowców i poprzedzone będzie odczytem dr. inż. Biegeleisena, który zapozna swych członków oraz szerszą publiczność z metodami badań psychotechnicznych, wyświetlając w kinie „Zagłębie" w nadprogramie dziś i w ciągu 3 dni następnych o godz. 18, 19 i pół i 21 i pół film z poradni zawodowej. Ponieważ w kinie „Zagłębie" wyświetlany jest obecnie film „Na Sybir", dla młodzieży szkolnej zalecony — przyczyni się to do zapoznania przy tej okazji młodzieży z metodami psychotechnicznemi stosowanemi dla oceny uzdolnień i właściwego wyboru zawodu. Najliczniejsze zapoznanie się z filmem sfer nauczycielskich i młodzieży szkolnej, przyczyni się niewątpliwie do należytej oceny wartości takiej pracowni dla naszego Zagłębia.

× **WYCIECZKA ESPERANTYSTÓW** na wystawę przeciwgruźliczą odbędzie się w sobotę o godz. 19. Esperancka delegacja Zagłębia prosi wszystkich członków grup Zagłębia o przybycie do szkoły im. Czackiego w Sosnowcu.

Przedsiębiorstwa i ubezpieczeni

W ZAKŁADZIE UBEZP. PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

Otrzymaliśmy niezwykle staranne wydane „Sprawozdanie Zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król. Hucie za r. 1929" i chcemy omówić je pod kątem działalności Zakładu na terenie powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego.

Otóż na 4.694 przedsiębiorstw i 42.443 ubezpieczonych (na terenie Śląska i wymienionych powiatów) pracowników umysłowych, sprawozdanie wyszczególnia z końcem r. 1928 w powiatach:

	Zakład.	pr.	Ubezp.	pr.
Będzińskim	469	9.99	6354	14.97
Zawierciańskim	104	2.22	1090	2.57
Olkuskim	65	1.34	710	1.67
Razem	626	—	8154	—

W porównaniu z rokiem 1927 liczba przedsiębiorstw ubezpieczających wzrosła o 52, liczba ubezpieczonych o 659 osób.

× **CZYNNOŚCI MELDUNKOWE.** Ustawa o ewidencji ludności nie przewiduje, z jakich źródeł zarząd miasta pokrywać ma koszty prowadzenia aparatu meldunkowego. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział, że wystąpi do ciał ustawodawczych z wnioskiem o określenie opłat meldunkowych. Jednak już na podstawie ustaw obowiązujących, istnieją źródła z których wydział ewidencji ludności będzie mógł czerpać dochody. Za potwierdzenie zameldowania, lub wymeldowania pobierana będzie opłata w wysokości 1 zł., za wyciąg z rejestru miejskiego i ksiąg ludności, oraz poświadczenie zameldowania pobierana będzie opłata w wysokości 2 zł.

× **ZNAMIENNY OBJAW.** Rok rocznie z nastaniem okresu zimowego, zarówno prasa, jak i pewne organizacje, zwracały się do społeczeństwa o ochronę zwierząt i ptactwa, przyczem domagano się, aby konie były kute na ostro celem uchronienia ich od przewrócenia się na śliskich drogach, a jeżeli chodzi o ptactwo, apelowano o rzucanie mu pożywienia w okresie mrozów i opadów śnieżnych.

W roku bieżącym o podobnej akcji zupełnie nie słychać, gdyż panuje ogólne przekonanie, iż ze względu na wyjątkowe warunki gospodarcze i polityczne, należy przedewszystkiem zorganizować pomoc dla ludzi, dotkniętych jednym lub drugim kryzysem, a ponieważ zagadnienie to absorbuje obecnie całe społeczeństwo, nic dziwnego, że sprawa pomocy dla zwierząt i ptactwa nikt się nie interesuje.

Złośliwe żarty i kpiny

z nędzy ludzkiej.

Jak nam komunikują, pewne osoby w Będzinie, znane od pewnego czasu z „chlubnej" działalności rozbijania społeczeństwa, urządzają z braku widocznie lepszego zajęcia, oryginalną zabawę, polegającą na tem, iż między biedną ludnością rozpuszcza się pogłoski o otrzymywaniu przez Towarzystwo dobroczynności pewnych sum na pomoc dla najbiedniejszych.

W następstwie tego rodzaju plotek do niektórych członków zarządu Towarzystwa dobroczynności zgłaszały się tłumnie biedne kobiety z żądaniem wypłacenia im zasiłku i trzeba było długich wyjaśnień dla wytłumaczenia, iż Towarzystwo nie rozporządza żadnymi środkami i że pogłoska o otrzymaniu pieniędzy na pomoc dla najbiedniejszych jest tylko złośliwym i wysoce niesmacznym żartem.

O ile wiemy, pewne paniusie w okresie przedwyborczym dużo obiecywały biednej ludności, tymczasem obecnie nietylko nic nie dano, lecz urządza się złośliwe kpiny i żarty z nędzy ludzkiej, co najlepiej świadczy o etyce tych działaczek.

Nieprodukcyjna lokata kapitału w „Produkcji"

Odsłonięcie rąbka osłaniającego tajemnicę piekarni mechanicznej.

O spółdzielczej piekarni mechanicznej „Produkcja" w Sosnowcu pisaliśmy swego czasu obszernie, zajmując mocno krytyczne stanowisko do tej imprezy z wielkim rozmachem prowadzonej i kalkulowanej zgoła nie po kupiecku, a... socjalistycznie etatystycznie. Wskazywaliśmy na to, że budowanie luksusowej piekarni kosztem przeszło miljona złotych wówczas, gdy braku pieczywa w Zagłębiu zupełnie się nie odczuwało, jest absurdem, że raczej należałoby ów miljon poświęcić na pożyczki długoterminowe dla piekarń mniejszych na zmechanizowanie ich. Mówiono nam wówczas, że piekarnia mechaniczna stanie się **regulatorem cen**, bowiem dostarczy **„pieczywo lepsze i tańsze"** od pieczywa wypiekanego w **małych piekarniach**. Jakkolwiek fachowcy twierdzili, że tak nie będzie, socjaliści forsujący tę imprezę upierali się przy swojem.

Piekarnia wreszcie została ukończona. I życie rychło przekonało twórców tego dzieła o **nierealności ich kalkulacji**. Pieczywo **nie było ani lepsze, ani tańsze**. Co do jakości czyniono nawet b. poważne zarzuty. „Produkcja" nie odgrywała żadnej roli w kalkulacji cen regulowane przez samo życie (prawo podaży i popytu, konkurencja etc.). O rentowności przedsiębiorstwa nic nie można było się dowiedzieć, ta strona bowiem okryta była tajemnicą. Reklamowano natomiast piekarnię w kinach, artykułach (szkoda, że nie jakością pieczywa), a jednocześnie pewne czynniki prowadziły politykę obrzydzającą życie małym piekarniom. Na mieście tego znakomitego pieczywa nie było widać, natomiast piekarnia wzięła dostawę dla wojska na Śląsk.

W ostatnich czasach poczęło się psuć coś w tym tworze o wybitnych cechach **gospodarki etatystycznej**. Przedstawiciele miast zaangażowanych w tej spółdzielni (Sosnowiec, Dąbrowa, Będzin) i Sejmiku odbyli w ub. tygodniu konferencję, na której wyszły nader **interesujące i rozpaczliwe szczegóły**.

Okazuje się, że piekarnia mechaniczna „Produkcja" **pracuje z miesięcznym deficytem około 2000 zł.** Długoterminowe zobowiązania **przekraczają miljon, a krótkoterminowe wynoszą około ćwierć miljona złotych.** Nadmierne są koszta administracyjne, przyczem **same płace personelu wynoszą około 12.000 zł. miesięcznie.** Tego rodzaju sytuacja musi wywołać poważny niepokój szczególniej w Magistracie sosnowieckim, który dał swego czasu **gwarancję w wysokości 750.000 zł.** Sejmik powiatowy dał gwarancję w wysokości 150.000 zł., inne miasta (Dąbrowa i Będzin) zaangażowane są w mniejszych rozmiarach.

Taki rezultat — przewidywaliśmy od początku. Impreza, która wylęgła się **w pomyśleniu doktrynerów socjalistycznych**, nie mająca uzasadnienia w życiowych przesłankach, **nie mogła się inaczej zakończyć**. Teraz trzeba będzie reorganizować, przerabiać, może nawet zupełnie zlikwidować, jak się to stało w Warszawie i w innych miastach. Nad tą kwestją zastanawiać się będą musiały poważnie zaangażowane samorządy.

Z tego jeszcze jednego bolesnego eksperymentu etatystycznego, uderzającego najmocniej w Sosnowiec płynie chyba wyraźna nauka: najwyższy czas, aby **w sprawach gospodarczych i samorządowych mieli możność decydowania fachowcy**. I jeszcze jedna rzecz: oto w tej chwili każdy łatwo się zorjentuje, że ów miljon wyłożony przez Bank Gospodarstwa Krajowego na budowę piekarni „Produkcja" właściwie został zużytkowany zupełnie... **nieprodukcyjnie**. O ile byłaby większa korzyść, gdyby ów miljon został **rozpożyczony pomiędzy piekarzy, którzy mogliby zmechanizować swoje piekarnie, urządzić nowocześnie pod względem sanitarnym i technicznym.** Wówczas można byłoby śmiało powiedzieć, że kredyt ów przyczynił się do ulepszenia produkcji pieczywa. W obecnym stanie rzeczy w istocie został zużytkowany w sposób niewłaściwy, bezcelowy, nie przynoszący żadnych korzyści gospodarczych. A czy w Polsce jest zawiele pieniędzy? Czy tak świetnie stoimy gospodarczo?

Na pytania te każdy sobie sam odpowie.

O ulgowy termin

NABYWANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Rozeszła się pogłoska, iż w niektórych miejscowościach, na skutek interwencji lokalnych organizacyj gospodarczych, urzędy skarbowe otrzymały polecenie stosowania 14-dniowego terminu ulgowego przy wykupywaniu świadectw przemysłowych, bez doliczania kar za zwłokę.

Jak ustaliliśmy, urzędy skarbowe na terenie Zagłębia zarządzenia takiego nie otrzymały i stosownie do uprzednich wskazań władz centralnych doliczają karę za zwłokę, oraz nakładają kary za niewykupienie świadectwa w wyznaczonym terminie.

× **W SZKOLE POWSZECHNEJ NR. 1 W SOSNOWCU** przy ulicy Grabowej 7 staraniem nauczycielstwa i rodziców w dniu 5 i 6 b. m. została urządzona choinka, na której przeszło 300 dzieci obdarowano skromnemi paczkami słodyczy i upominków. Fundusz na ten cel złożyli niektórzy rodzice, a wydatną kwotę ofiarował p. Stanisław Konopka. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do chwilowego rozjaśnienia oblicza dziatwy, kierownictwo szkoły składa staropolskie „Bóg zapłać".

CIEKAWA SPRAWA

o odszkodowanie za pracę w samorządzie.

Niewątpliwie ciekawą sprawę będzie wystąpienie na drogę sądową b. ławnika-decernenta Magistratu sosnowieckiego p. T. Dobrowskiego o wypłacenie mu odszkodowania w sumie rocznej pensji (około 17.000 zł.).

Dlaczego rocznej?

Po ostatnich wyborach do Rady miejskiej b. prezydent dr. Marczyński doprowadził do czułego porozumienia pomiędzy klubem BB. i socjalistami. Cementem łączącym była kwestja stanowisk, które pięknie porozdzielano pomiędzy zaprzyjaźnione wówczas kluby.

Na jednem z pierwszych posiedzeń znalazła się kwestja uposażeń i odpraw członków zarządu. Wiceprezydent Jarża i ławnik Dobrowolski zgłosili podanie o przyznanie im na wypadek zwolnienia 12-miesięcznej odprawy. Przeciwko temu oponował klub porozumienia gospodarczego. Wniosek o 12-miesięcznej odprawie uchwalony został jednak głosami członków klubu BB. i socjalistów. Województwo tej uchwały nie zakwestjonowało, wobec czego uchwała uprawomocniła się.

Kwestja odprawy pikanterji aktualnej nabrała po rozwiązaniu Rady miejskiej i złożeniu z urzędu członków zarządu. B. ławnik Dobrowolski wystąpił do komisarza Kuźniaka o wypłacenie mu odprawy. P. komisarz Kuźniak zakwestjonował ze względów zasadniczych, uważając, że uchwała powzięta wówczas przez Radę miejską jest nieważną (głosował za nią wówczas również obecny komisarz Będzina inż. Rzeczkowski, jeden z działaczy BB). P. Dobrowolski odwołał się wobec tego do województwa, a uważając, że załatwienie jej zbyt się odwleka, wystąpił na drogę sądową.

W tej chwili abstrahujemy kwestję, czy p. ławnik Dobrowolski zasłużył sobie na nagrodę w formie rocznej pensji. Raczej sądzimy, że nie i dziura w niebie nie zrobiłaby się, gdyby wogóle nie znajdował się w Magistracie sosnowieckim. Pikanterją tej sprawy jest to, że nastąpiło dość mocne zasypanie się „niezłomnych" ludzi sanacyjnych, którzy dwa lata temu w imię „niezłomnych" zasad dla chwilowego kompromisu z lekkiem sercem uchwalali... 12-miesięczne odprawy. Czy wystawili sobie w ten sposób świadectwo dojrzałości obywatelskiej, samorządowej? Można w to wątpić. Jeden z nich jednak jest obecnie komisarzem Będzina.

Dziwnie się plecie na tym naszym świecie. W każdym razie p. Dobrowolski o ile wygra w sądzie owe 17 tysięcy złotych powinien przysłać listy z podziękowaniem panom: Rzeczkowskiemu, Salakowi, Mazurowi, Rzadkiewiczowi itd. Bądź co bądź to nagroda od nich.

Na tle wzrastającego bezrobocia.

Akcja pomocy biednym w Sosnowcu.

Coraz głośniej i coraz więcej mówi się na temat pomocy bezrobotnym, których ilość w ostatnich czasach niepomiernie wzrosła i wzrasta nadal. A jednocześnie wzrasta nędza, głód, niezadowolenie, gniew. W dniu wczorajszym, około urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu zemdlał na ulicy jakiś bezrobotny z wycieńczenia. Takich tragicznych symptomatów bezrobocia będzie niewątpliwie więcej.

I tutaj nasuwa się problem: jak społeczeństwo ma się ustosunkować do sytuacji, jaka się wytwarza. Należałoby kwestję tę ustalić w ten sposób: pomoc bezrobotnym w formie zasiłków i zatrudnień może i powinien nieść rząd, ewentualnie samorządy (o ile na ten cel otrzymają kredyty). Natomiast akcja społeczeństwa powinna nosić cechy akcji humanitarnej, niesienia pomocy biedocie, nędzy, która rozwielmożniła się na tle bezrobocia. Tak bodaj ujętą została ta kwestja w Sosnowcu, gdzie wydział opieki społecznej Magistratu **za pośrednictwem Towarzystwa dobroczynności**, na czele którego stoi ks. kan. Raczyński przychodzi z pomocą biednym.

Na jednem z posiedzeń wspólnych przedstawicieli Magistratu i zarządu Towarzystwa dobroczynności postanowiono wyłonić sekcję dożywiania biednych. W dniu wczorajszym odbyło się drugie zkolei posiedzenie, na którem omówiono organizację akcji dożywiania (wyłoniono podsekcje: organizacyjną, finansową, propagandową, gospodarczą). Wydawanie obiadów odbywać się będzie w lokalu Tow. dobroczynności przy ul. Zygmunta, pilną rzeczą jednak będzie otwarcie kuchni w dzielnicach: Sielec i Pogoń.

To jest to, co społeczeństwo może swoją ofiarnością pomóc w dobie szerzenia się wyjątkowej nędzy.

Nie można jednak utożsamiać akcji tej z akcją, którą podjąć muszą czynniki rządowe w walce z bezrobociem przez pomoc bezrobotnym w formie zasiłków, czy też uruchomienie robót.

Ostrzeżenie

PRZED „KSIĘDZEM" ORACZEWSKIM.

Na terenie Zagłębia znów grasuje „ksiądz" Oraczewski, wygłaszając swe bałamutne odczyty. Plakaty, ozdobione „natchnioną" podobizną bałamuta, głoszą, iż treścią odczytów mają być przepowiednie na rok 1931 oraz kwestje małżeńskie. Należy więc przypomnieć, iż pan Oraczewski co roku obwieszcza Polsce swe mgliste wróżby, niby jakaś cyganka, które mają to do siebie, iż nikt z nich mądry nie bywa.

Warto również przypomnieć, iż wnet po przewrocie majowym Oraczewski złożył sutannę i przeszedł do P. P. S. Znane były wtedy jego odczyty p. t. „Dlaczego przestałem być księdzem?" Oraczewski wygłaszał również odczyty, jak zdobyć majątek — spróbował prawdopodobnie zastosować to w praktyce i wybrał się po złote runo na pepesiackim koniu. Wsiadł na niego wtenczas, gdy mu się zdawało, że P. P. S. obejmie rządy kraju. Niestety, przewidywania wróżbiarza nie sprawdziły się. Pepesiacki rumak okazał się dychawiczną szkapą. Jeździec przeszedł więc do bebesowskiego samochodu i znów wróży. „Znakomity" i „natchniony" mówca miewa jeszcze słuchaczy. Ano, widać głupców w Polsce nie brak.

× **PRACOWNICY UMYSŁOWI T-WA AKC. HUTA BANKOWA** w Dąbrowie Górniczej wpłacili do P. K. O. na konto Ligi morskiej i rzecznej dla „Komitetu floty narodowej na odpowiedź Treviranusowi" kolejną składkę miesięczną za miesiąc grudzień ub. r. w kwocie zł 127.50.

× **BAL REPREZENTACYJNY P. C. K. W DĄBROWIE.** Dnia 10 b. m. w salach resursy dąbrowskiej odbędzie się bal reprezentacyjny Polskiego Czerwonego Krzyża. Czysty dochód z balu przeznaczony jest na dalsze wykonanie zadań Czerwonego Krzyża, a więc w pierwszym rzędzie pogotowia sanitarnego. Kto w czasie ostatniego Tygodnia Czerwonego Krzyża w czerwcu r. ub. widział imponujący pochód taboru sanitarnego P. C. K., kto słyszał przemówienie prezesa zarządu głównego P. C. K. w czasie poświęcenia sztandaru oddziału, który publicznie przyznawał oddziałowi w Dąbrowie palmę pierwszeństwa pomiędzy pozostałymi oddziałami w całem państwie, ten wie, że ofiarowany przez społeczeństwo grosz na czerwony Krzyż jest dobrze ulokowany. Jeżeli do tego dodamy, że oddział, który urządza bal, rozwija i ożywia akcję na miejscu, dokarmiając dzieci bezrobotnych, prowadząc stację opieki nad dzieckiem i matką, urządzając rozdawnictwo w czasie gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci, opiekując się żołnierzem, wysyłając pielęgniarki do domów i prowadząc cały szereg innych akcji, stanie się oczywistem, że impreza zasługuje na gorące poparcie. A kto jeszcze uprzytomni sobie, że pomagać Czerwonemu Krzyżowi, to znaczy pomóc samemu sobie, ten pośpieszy na bal w najbliższą sobotę do Dąbrowy. Oprócz spełnienia dobrego uczynku, zabawi się, gdyż zarząd oddziału pomyślał i o dobrej muzyce i obficie zaopatrzył bufet i pomyślał o wesołej zabawie. Przesłane zaproszenia służą dla gości i wprowadzonych przez nich osób.

× **TURNIEJ PING - PONGOWY O MISTRZOSTWO KLUBU.** 24 i 25 bm. sekcja ping - pongowa Czeladzkiego Klubu sportowego urządza turniej klubowy o tytuł mistrza. Dla zwycięscy oraz zajmującego drugie miejsce zarząd Klubu **przeznacza dwie nagrody.**

Wódka i nóż.

UJĘCIE ZABÓJCY.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, sprawcą zabicia Ludwika Luli na przejeździe kolejowym, na kolonji Staszica w Dąbrowie, jest niejaki Piotr Nowicki, zamieszkały na Brzozowicy pod Będzinem.

Otóż Nowicki został zaczepiony przez Lulę, który zmusił Nowickiego do kupienia butelki wódki, a kiedy zobaczył, że fundator posiada jeszcze banknot 20-złotowy, Lula zażądał jeszcze jednej butelki.

Nowicki odmówił, a wtedy Lula szybko wydobył nóż, pragnąc zemścić się na fundatorze. Ty razem źle trafił, gdyż Nowicki, znacznie silniejszy, wykręcił rękę napastnikowi, poczem nożem Luli tak go pokiereszował, że awanturnik wkrótce zmarł. Nowickiego przekazano władzom sądowym.

× **INTERESUJĄCY ODCZYT O LOTNICTWIE.** W niedzielę 11 bm. o godz. 4 popoł. w sali „Sokoła" w Sielcu odbędzie się odczyt p. t. „Rys historyczny maszyn latających (samolotów)", który wygłosi p. Juljan Grabowiecki (pilot). Interesujący odczyt odbędzie się z demonstracją modeli redukcyjnych i latających. Wstęp bezpłatny dla członków „Sokoła", sympatyków i osób interesujących się lotnictwem.

× **W SPRAWIE WODY.** W dniu wczorajszym komisarz W. Kuźniak wyjechał do Warszawy na konferencję z wiceministrem Korsakiem w sprawie ceny wody i podatku inwestycyjnego. Komisarz W. Kuźniak powraca w sobotę rano.

× **BEZROBOTNI W MAGISTRACIE.** W dniu wczorajszym zgromadziła się grupa bezrobotnych w Magistracie chcąc uzyskać informacje co do pomocy dla nich. Wobec podniecoonego nastroju kilku bezrobotnych, przybyła policja usunęła zgromadzonych z Magistratu.

× **REWIZJA GOSPODARKI JESZCZE TRWA.** Jak nas informują, rewizja gospodarki magistrackiej w Czeladzi, rozpoczęta przed kilku tygodniami, nie została jeszcze ukończona i trwa nadal.

× **POWIĘKSZENIE GMACHU SZKOLNEGO.** Rozpoczęta już późną jesienią budowa czterech sal szkolnych, przy gmachu szkolnym nr. 1 i 2 w Czeladzi została ukończona o tyle że mury zostały nakryte dachem, oraz wstawiono okna. Wewnętrzne wykańczanie budynku potrwa jeszcze kilka tygodni, a ze względów zdrowotnych budynek zostanie oddany do użytku dopiero z wiosną.

× **KONFISKATA MIĘSA NA POCZET PODATKÓW.** Onegdaj w rzeźni miejskiej w Czeladzi, urzędowali poborcy urzędu skarbowego, którzy na poczet zaległych podatków, zasekwestrowali kilku miejscowym rzeźnikom, zabite już sztuki bydła i świń. Jest to dowód, że kryzys dotyka i mniejszych kupców, którzy nie mogą w terminie zapłacić podatków.

× **ŚLIZGAWICA.** W Sosnowcu nikt nie oczyszcza jezdni jak również w większości wypadków nikt nie oczyszcza chodników. Pisaliśmy już o tem. Tragiczne jest przeto, gdy panuje odwilż i fontanny błota tryskają z pod kół samochodów na przechodniów i tragicznie jest, gdy panuje mróz i chodniki zamieniają się w ślizgawki, bo nikt nie domyśli, że należy posypać piaskiem lub popiołem. Nie wiemy do kogo należy dopilnowanie tego, ale ktoś chyba musi czuwać nad tem. W Warszawie i Krakowie podobno czuwa nad tem policja. Kto w Sosnowcu tem się zajmuje niewiadomo. Faktem jest, że już wiele osób odniosło bolesne potłuczenie.

× **NAGŁY ZGON STARCA.** Onegdaj przed południem na ulicy Dębowej w Sosnowcu w pobliżu mostu Gw. hr. Renard zasłabł nagle 84-letni Józef Makoczyński bez stałego miejsca zamieszkania. W drodze do szpitala na Pekin starzec zmarł. Zwłoki umieszczono w kostnicy baraków miejskich.

× **„MIŁA" SUBLOKATORKA.** Antoni Jelonek, zamieszkały w Maczkach, w domu kolejowym nr. 52 oskarżył na posterunku P. P. w Maczkach 22-letnią Janinę Kaźmierczykównę z Czeladzi, która przez pewien czas mieszkała u niego w charakterze sublokatorki, o kradzież weksłu na 200 zł., garderoby damskiej i męskiej oraz artykułów spożywczych ogólnej wartości 363 zł. Po dokonaniu kradzieży sublokatorka zbiegła w niewiadomym kierunku. Odszukaniem jej zajęła się policja.

× **SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE DRUTU.** Na szlaku kolejowym Ząbkowice — Strzemieszyce oraz Ząbkowice — Gołonóg w ostatnich tygodniach dokonano kilku kradzieży drutu telefonicznego. Ostatnio znów w nocy z dn. 5 na 4 b. m. na szlaku Ząbkowice — Strzemieszyce skradziono 350 m. drutu wartości 80 zł. Zawiadomiona o systematycznych kradzieżach policja zarządziła obserwację szlaków kolejowych. Ubiegłej nocy aresztowano złodzieja oraz pasera. Dalsze dochodzenie prowadzi wydział śledczy P. P. w Sosnowcu.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Roman Solipiwko z Wojkowic Komornych przyjechał onegdaj na rowerze do Sosnowca. Jadąc do Sosnowca, nie przypuścił nawet, że drogę powrotną musi odbyć pieszo. A jednakże tak się stało, bowiem pozostawiony chwilowo rower przez p. S. w korytarzu domu nr. 7 przy ulicy Zakręt, skradł jakiś osobnik i odjechał na nim w niewiadomym kierunku. Mocno strapiony p. Solipiwko użalił się w komisarjacie P. P. w Sosnowcu.

× **Z GARAŻU** Władysława Moszkowskiego w Sosnowcu (Dęblińska 7) skradziono 2 koła samochodowe, wartości 1000 zł. O kradzieży zawiadomiono policję.

Co robi młodzież

po ukończeniu szkół powszechnych?

Warszawska komisja opiek szkolnych przeprowadziła w szkołach powszechnych ankietę, na temat dalszych losów młodzieży, opuszczającej te szkoły.

Otrzymano odpowiedzi ze 107 szkół w których uczyło się 2993 dzieci, co stanowi 59,1 proc. ogółu abiturjentów. Okazuje się, że z tej liczby po ukończeniu szkoły powszechnej do gimnazjum zapisało się i uczęszczało 459 uczniów, czyli 16 proc., a do szkół zawodowych 942 uczniów, czyli 38 proc. Z pośród uczęszczających do gimnazjum, zaledwie 18 uczniów na 459 zajmuje się jeszcze jakąś pracą zarobkową, z pośród uczniów szkół zawodowych — 193 uczniów.

Nie kształci się i nie pracuje 465, pracuje zarobkowo, a nie kształci się dalej 526. Niejasne wiadomości otrzymano co do 374 uczniów.

54 proc. kończących szkołę powszechną kształci się dalej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Odsetki przy zapłacie wekslami.

Istnieje zasada prawna, że odsetki od nieuiszczonej ceny kupna za towar sprzedany i wydany handlującemu należą się sprzedawcy od daty wydania towaru (art. 1652 KC.).

Zasada ta jest niesporna dla kredytu otwartego, ale nasuwa poważne wątpliwości w razie pokrycia przez nabywcę ceny kupna wekslami.

Decydujący wyrok w tej kwestji wydał Sąd Najwyższy w sprawie firmy „T-wo Akc. Societe Fermiere de la Czenstochovienne" przeciwko firmie „B-cia Zajbe Przemysł Włókienniczy" o 33.947 zł.

Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że wspomniana zasada prawna nie odnosi się do stosunków wekslowych i powództwo firmy skarżącej odrzucił.

T-wo Akc. „Societe Fermiere de la Czenstochovienne" odwołało się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego, który podzielił stanowisko II-ej instancji wywodząc, że art. 1652 K. C. nie może mieć zastosowania w razie pokrycia ceny kupna wekslami, ponieważ stosunek powstały w tym wypadku podlega przepisom prawa wekslowego, które stanowi wyraźnie, iż odsetki z samego prawa należą się dopiero od dnia płatności weksla.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną firmy częstochowskiej oddalił.

Stosunki handlowe polsko-sowieckie.

Ogólny obrót towarowy między Polską a Z. S. S. R. w ostatnich pięciu latach wyraża się w cyfrach następujących:

Rok	przywóz		wywóz		saldo
1926	13.367.000	zł.	41.781.000	+	28.414.000
1927	100.026.000	zł.	44.945.000	—	55.081.000
1928	39.110.000	zł.	38.561.000	—	55.000
1929	39.025.000	zł.	81.076.000	+	41.052.000
1930	27.019.742	zł	64.660.019	+	37.640.277

Poza temi dokonanemi już tranzakcjami, nawiązano pertraktacje w całym szeregu spraw.

Zakupy względnie zainteresowanie przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Warszawie dotyczyły w ostatnich czasach następujących wyrobów polskich: wielkich partyj żelaza, cynku, węgla, kotłów parowych, różnych pomp, maszyn parowych dla statków rzecznych, holowników, instalacyj elektrycznych, do centralnego ogrzewania, urządzeń browarów, gorzelni, krochmalni i drożdżowni, urządzeń fabryk chemicznych, rur różnego rodzaju, drutu, wag wagonowych i wozowych, barwników, saletry potasowej, amonowej i sodowej, dużych partyj cukru, owsa i świń i t. d.

Pertraktacje między przedstawicielstwem handlowem a Syndykatem eksporterów trzody chlewnej i bydła doprowadziły w swoim czasie do zawarcia umowy na dostawę próbnej partji świń do Sowietów. Zamówienie to zostało pomyślnie wykonane i są widoki na znaczne rozszerzenie eksportu w tym kierunku w najbliższym czasie.

Przed kilkoma tygodniami przedstawicielstwo handlowe zażądało ofert na przedmioty gimnastyczne, sportowe, oraz przyrządy pożarnicze, pomoce naukowe (urządzenia laboratoryjne), jak również na cegłę ogniotrwałą szamotową i sylikatową.

Co się zaś tyczy sowieckiego przywozu do Polski, to dużym popytem cieszą się u nas nici i wyroby gumowe. Jedną z najpoważniejszych pozycyj importu z Z. S. S. R. stanowi tytoń surowy. Rozwija się też przywóz ryb, główną jednak pozycję importu stanowią ruda żelazna wysokoprocentowa i manganowa. Rudy te do roku 1930 były sprowadzane za pośrednictwem firm niemieckich, co je, rzecz prosta, mocno podrażało, obecnie już tranzakcje te są robione bezpośrednio.

W związku z przywozem wielkich ilości ryb mrożonych z Sowietów powstał projekt budowy odpowiednich chłodni. Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. w Warszawie gotowe byłoby nawet uczestniczyć w pewnej mierze w owej budowie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 8.1.

AKCJE: Bank Polsk 158.00, Bank Zachodni 70.00, Sole potasowe 92.00, Cukier 34.00, Modrzejów 10.50, Starachowice 13.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.31 i trzy czwarte, Paryż 35.02, Wiedeń 125.50, Praga 26.44, Włochy 46.72, Belgja 124.30, Budapeszt 156.00, Szwajcarja 172.94, Holandja 359.20, Kopenhaga 238.45, Stokholm 239.85, Berlin 212.54. Dol. War. pr. 8.89 i pół.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 46.50 — 47.25 — 47.00, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 93.50 — 93.00 — 93.25, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.00, 8 proc. m. Piotrkowa 64.50.

Kronika Zawiercia.

× **ZNÓW SZYBY.** W mieszkaniu Florentyny Błeszyńskiej, przy ulicy Pogorzelskiej, jacyś niewykryci łobuzi wybili 11 szyb, wyrządzając dotkliwą stratę Błeszyńskiej poza przeziębieniem. Czyż na tych szybnicjów nie znajdzie się w Zawierciu lekarstwa?

× **KRONIKA POLICYJNA.** Icek Paryzer, ul. Górnośląska 21, pociągnięty został do odpowiedzialności za oszustwo na szkodzie Jadwigi Radeckiej przy sprzedaży ryb. Marji Grajdek, ul. Górnośląska 55, skradziono z mieszkania 3 poduszki i pierzynę. Sprawców kradzieży nie wykryto.

× **ZA PODBURZANIE** bezrobotnych do wywołania zbiegowiska i awantur przed Magistratem pociągnięto do odpowiedzialności Andrzeja Krzywdę, Senatorska 8, i Kazimierza Kozła, ul. Krótka 11.

× **UJĘCIE GROŹNEGO RZEZIMIESZKA.** Posterunkowy Tkaczyk podczas dyżuru na stacji Zawiercie zauważył w breku przy wagonie pocztowym pociągu pośpiesznego jakąś sylwetkę ludzką. Zaintrygowany otworzył brek i znalazł w nim jakiegoś osobnika, którego poddał rewizji. Okazało się, iż ukrywającym się pasażer jest niejakim Henrykiem Aleksandrem Olszyną. Posiadał on przy sobie 5 wytrychów, jeden klucz, jeden mały łom żelazny i inne narzędzia złodziejskie przy sobie. Przy dalszych badaniach wykryto, iż Olszyna jest oddawna poszukiwanym przez policję stołeczną złodziejem kolejowym. Olszynę osadzono tymczasem w miejscowym areszcie.

Kronika Olkuska.

Złodziejskie ekscesy

W OJCOWIE.

Niewyśledzeni złodzieje, napewno przyjezdni, dostali się przy pomocy oderwania kłódki do mleczarni w Ojcowie, skąd skradli 27 kg. masła śmietankowego w paczkach po 5 kg. Potem złodzieje dostali się do pensjonatu „Reduta", obecnie niezamieszkałego i weszli do 4 pokojów, nie zabierając jednak nic, pomimo że w pokojach znajdowała się pościel i bielizna. Następnie ci sami sprawcy włamali się do biura „Uzdrowiska Ojców" w hotelu pod „Kazimierzem", łączącego się z urzędem pocztowym. Hałasujących złodziei spłoszyła kierowniczka urzędu pocztowego, wskutek czego i tu nic nie skradli.

Przypuszczać należy, że złodzieje chcieli się dobrać do urzędu pocztowego, lecz przez pomyłkę dostali się do biura „Uzdrowiska Ojców". Wszystko to działo się jednej nocy, przyczem, jak wskazują ślady, złodzieje „pracowali" w rękawiczkach.

× **„JASEŁKA" W KLUCZACH.** Stowarzyszenie młodz. pol. w Olkuszu pod kierownictwem pp. H. Noconiowej i Szczurowskiego, odegrało w dniu 6 bm. w sali cementowni „Klucze", jasełka z tańcami. Dyrekcja cementowni udzieliła bezinteresownie sali i orkiestry, za co Stowarzyszenie składa jej, oraz pp. Polcarowi i Sosnowcowi (kapelmistrzowi) serdeczne podziękowanie.

× **ZE ZWIĄZKU OKR. STRAŻY OGNIOWEJ.** Wskutek wyjazdu p. Wydrycha, zastępcy prezesa Okręgu straży ogn. na powiat Olkuski, agendy te do czasu nowych wyborów objął p. K. Królikowski, komendant straży fabr. „Olkusz".

× **CZY BĘDZIE AGENCJA POCZTOWA W SMARDZEWICACH.** W swoim czasie mieszkańcy wsi parafjalnej Smardzewice za Ojcowem poczynili starania w dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie o otwarcie w tej wsi agencji pocztowej. Petycja została przychylnie załatwiona, mieszkańcy przedstawili kandydata na kierownika agencji, w osobie p. P. pracownika kasy Stefczyka i zdawało się, że upragniona instytucja zostanie otwartą. Tymczasem kandydat przygotowywał się przez trzy miesiące, stanął do egzaminu i ściął się. Widocznie agencji pocztowej w Smardzewicach nie będzie.

× **NIEOSTROŻNY RZĄDCA POSTRZELIŁ DWOCH JANÓW.** P. Franciszek Rał, rządca majątku Poręba - Dzierżna, gm. Wolbrom, przez nieostrożność spowodował wystrzał z dubeltówki, trafiając śrucinami w nogi Jana Żaka i karbowego Jana Gretę. Rany lekkie. Dubeltówkę p. rządcy odebrano.

Czego nie wiedzą

W BERLINIE.

Jedno z pism berlińskich z okazji Nowego Roku zwraca się do swoich czytelników:

Czy wiecie, czytelnicy berlińscy, że w Berlinie według danych ostatniego spisu ludności mieszka 18 tys. analfabetów, t. zn. ludzi, nieumiejących pisać i czytać w żadnym języku?

— że w wyższych uczelniach Berlina liczba studentów - cudzoziemców zmniejszyła się o 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym?

— że według danych urzędowych magistratu berlińskiego (sprawozdanie z kąpielisk miejskich) berlińczycy kąpią się daleko częściej niż berlinianki?

— że procent śmiertelności wskutek choroby raka po raz pierwszy w tym roku w Berlinie jest większy niż procent śmiertelności na skutek choroby suchot?

— że według nowych przepisów każdy pies berliński, który odznaczył się przy ratowaniu topielców lub brał udział w chwytaniu przestępców, na całe życie bywa zwalniany od podatku psiego?

— że w Berlinie przy Lindenstrasse istnieje restauracja „Kura i Jajko", gdzie na jadłospisie figuruje codzień nie 30 różnych dań z kury i jaj?

— że w pobliżu Alexanderplatz otwarta została fryzjernia, w której golą za 10 fenigów a strzygą za 20?

— że każdy co trzeci berlińczyk (w wieku do 50 lat) zajmuje się sportem i co szósty gra w piłkę nożną?

— że słowo „ein Russe" znaczy w Berlinie nie Rosjanin, ani karaluch, ani śledzik na zakąskę, lecz — „duży kieliszek żytniówki"?

Walka z gołębiami

W BOLONJI.

Bolonja posiada około 2.000 gołębi, które w znacznym stopniu przyczyniają się do niszczenia najcenniejszych budowli średniowiecznych, w których się najczęściej gnieżdżą. Z tego powodu szereg organizacyj bolońskich zwróciło się do władz z prośbą, by gołębie usunięto z miasta.

Burmistrz Bolonji zarządził odpowiednie środki, gdy jednak okazało się, że części gołębi, które ulokowały się w dalszych domostwach mimo to nie dało się usunąć, zabronił poprostu karmienia ptaków oraz sprzedaży zboża, przeznaczonego dla gołębi na placach publicznych.

Przeciwko temu rozporządzeniu burmistrza miasta wystąpiło towarzystwo opieki nad zwierzętami, oświadczając, że nie może pozwolić na to, aby gołębie umierały śmiercią głodową.

Oryginalny ten spór o gołębie w Bolonji nie został dotąd zakończony.

Wyspa Haiti na słupach koralowych

50-metrowej wysokości.

Amerykański uczony Green wydał ostatnio książkę, opartą na wieloletnich studjach w dziedzinie przyrody morskiej. W książce swej nazywa Green wyspę Haiti „wyspą cudów". Tu — zdaniem tego uczonego — znajdują się największe rafy koralowe na świecie. Dno morskie w obrębie wyspy przedstawia widok, jakiego nie może sobie wyobrazić myśl ludzka. Cała wyspa podtrzymywana jest olbrzymiemi krwisto czerwonemi filarami, dochodzącemi nierzadko do wysokości 50 metrów, a 15 metrów szerokości. Miejscami dno jest tak gładkie, jak szlifowany marmur. Cały las pięknych roślin najróżnorodniejszych kształtów, barw i odcieni, wyrastający z koralowego kamienia, wspaniałe groty, pełne dziwacznych złamań i szczelin, wszystko to wygląda jak kraina, wyczarowana z najfantastyczniejszej bajki.

OSZCZĘDNY ROCKEFELLER.

Wobec wiadomości, że stary król naftowy, John D. Rockefeller, który miał dotychczas zwyczaj każdej osobie ze swego personelu służbowego i dzieciom, spotykanym podczas swych przechadzek codziennych, dawać po srebrnej monecie dziesięciocentowej, daje teraz tylko po bronzowej monecie pięciocentowej, gdyż, jak powiada, musi w tych ciężkich czasach oszczędzać — dzienniki amerykańskie przypominają następującą anegdotkę o oszczędnym miljonerze: Przed dwdziestu, mniej więcej, laty Rockefeller, mieszkający wówczas w m. Cleveland, w stanie Ohio, zwykł był spożywać lunch w jednej z tamtejszych, stosunkowo taniej restauracji i stale jadał tam roastbeaf z kartoflami, za który płacił trzydzieści pięć centów. Pewnego jednak dnia właściciel restauracji uznał za stosowne podwyższyć cenę roastbeafu z trzydziestu pięciuna pięćdziesiąt centów. Od tego czasu Rockefeller dawał kelnerowi, który mu usługiwał, tylko sześć centów napiwku, zamiast dwunastu, jak poprzednio. Po kilku więc dniach, kelner pozwolił sobie odezwać się do bogatego gościa: — Panie Rockefeller, gdybym ja był tak bogaty, jak pan, to nie wdawałbym się w takie drobnostki. — Młodzieńcze — odparł bogacz — gdybyś zważał na takie drobnostki, to nie byłbyś dzisiaj kelnerem.

Praktyczna metoda mieszkaniowa.

W Bukareszcie policjant aresztował jakiegoś młodego człowieka w chwili, kiedy ten trzymając walizę w ręku wyskakiwał przez okno parterowego mieszkania. Sprowadzony do komisarjatu, młodzieniec ów przedstawił się jako student uniwersytetu, który zmienia mieszkanie w chwili, kiedy jego możliwości płatnicze są wyczerpane, a dalsze pertraktacje z gospodynią stały się bezcelowe. Przewidując, że prędzej czy później będzie zmuszony w dyskretny sposób opuścić zajmowany pokój, wynajmuje pokoje tylko parterowe, przyczem na kilka dni przed 1-ym szuka już lokalu w innej dzielnicy miasta, ażeby nie narazić się na niemiłe spotkanie. Odszukać go trudno, gdyż w Bukareszcie przepisy meldunkowe nie istnieją. Młodzieniec ów zmienił w ten sposób w ciągu roku szkolnego 18 razy mieszkanie.

Rzeczy ciekawe.

NOWY WYNALAZEK W ZEGARMISTRZOSTWIE.

Szwajcarskiemu przemysłowi zegarmistrzowskiemu udało się po długoletnich próbach skonstruować nowy typ zegarków ręcznych, które nie będą wymagały nakręcania, a poruszane będą jedynie mimowolnemi ruchami rąk. 2-godzinne noszenie takiego zegarka wystarczy, aby szedł on przez 30 godzin bez przerwy w stanie, pozbawionym wszelkiego ruchu. Zegarki te zwane „Haarwood" sporządzone są z jednolitego metalu i zupełnie się nie otwierają, tak że wszelkie jego zanieczyszczanie, albo uszkodzenia pod wpływem wilgoci jest wykluczone.

SEJM ZŁODZIEJSKI W CHICAGO.

W tych dniach „król złodziei" amerykańskich — Henry Mayhew zwołał wszystkich swych kolegów „po fachu" do Chicago celem odbycia wspólnej konferencji. Na złodziejski ten sejmik przybyło 150 przedstawicieli świata kryminalnego, w tem wszyscy w wieku lat od 16 do 20. Jeden nawet z delegatów, jakkolwiek liczył dopiero lat 15, był już 29 razy karany za kradzież. „Konferencja", która odbyła się w Americ Union Scoll, zajmowała się pono sprawą ubezpieczenia złodziei na starość i na wypadek niezdolności do „pracy"...

NAJGŁĘBSZA KOPALNIA EUROPY

Wśród licznych kopalń w Europie, odznaczających się znaczną głębokością, przekraczającej często 1000 metrów, na pierwszy plan wysuwa się kopalnia rudy w okolicy Przybramia w Czechosłowacji. Już w r. 1875 dotarło tam do głębokości 1000 metrów, w r. 1923 pogłębiono ją o 311 metrów, a w roku obecnym głębokość kopalni wynosi 1345 metrów. Zaznaczyć należy, że kopalnie te, tak zwane Aneńskie, zawierające srebro i antymon, pod względem bogactwa należą do pierwszych w Europie.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

67)

Denis uścisnął rękę dygnitarza.

— Nadzwyczajny traf. Nie wiedzieliśmy, gdzie pana znajdziemy.

— Więc otrzymałaś moją depeszę? — zwrócił się lord Tamorley do żony.

— Tak i zaraz potem wsiedliśmy do samochodu i przylecieli tutaj. Jechaliśmy całą noc. Miałam niesłychane wrażenia. Opowiem ci na pokładzie.

Rozległ się trzeci dzwonek. Dwaj majtkowie zdejmowali pomost. Kilku opóźnionych kulisów spuszczało się po drabinie sznurowej. Poza tem, z wyjątkiem dwóch Francuzów, rozmawiających z Moore'm i lordem Tamorley'em, z których jeden miał w klapie wstążeczkę Medaille Militaire, a drugi Croix de Guerre, wszyscy odprowadzający byli już na bulwarze. Julja była na pokładzie. Ninon zeszła do swej kabiny.

— Sądzę, że teraz już pana możemy opuścić — rzekł jeden z Francuzów. Za dwie minuty będzie pan w drodze. Poczekamy na bulwarze, dopóki okręt nie wypłynie z portu.

— Dziękuję panom bardzo. — Denis wyciągnął rękę do detektywów.

Nic pozostawił niczego na los szczęścia. Obawiał się, że w tłue zorganizowano pościg, który mógł dotrzeć do Sajgonu przed odpłynięciem okrętu. Odwiózłszy przeto towarzystwo do portu, udał się do szefa policji, do którego miał list polecający, i zażądał opieki. Nie było potrzeby opowiadać całą historię. Powiedział tylko, że dama, z którą podróżował, obawia się zamachu na swoje wyjątkowo cenne klejnoty.

— Ręczę panu, że ta pani opuści Sajgon ze swoją własnością — odparł naczelnik policji i wysłał zaraz na pokład dwóch najzdolniejszych detektywów.

Julja była pod ich strażą do ostatniej chwili. Powiedziała rzeźbiarzowi, że szmaragdy ma w torebce. Pokład opustoszał. Można się było jeszcze snodziewać, że ktoś spróbuje zrobić zamach w czasie podróży, ale to była rzecz lorda Tamorley'a. Denis odetchnął z ulgą. Teraz już nie on był odpowiedzialny za dalszy bieg wypadków.

Zdjęto pomost. Na bulwarze stali detektywi. Denis ukłonił im się rękoma. Dotknęli kapeluszy i zabrali się do odejścia. Wielka awantura dobiegła szczęśliwie końca. Denis poszedł do palarni i przysiadł się do lorda Tamorley'a, delektującego się szklanką kseresu. Dygnitarz rad był z odzyskania żony, lecz przygody szmaragdów były dlań dotychczas tajemnicą i miały nią pozostać.

— Milutka dziewczynka ta pańska Francuzka — rzekł.

— Panna Ninon. Tak — bardzo.

Od chwili wstąpienia na pokład Ninon była w nadzwyczajnym humorze. Perspektywa powrotu do ukochanego Paryża, obietnice rzeźbiarza, szczęśliwie zakończona wyprawa po szmaragdy — wszystko to wprawiało ją, jak sama powiedziała, w nastrój nie do opisania.

— Za chwilę obiad — rzekł lord Tamorley, spoglądając na zegarek. — Nie będę się dziś przebierał, a pan?

— I ja nie.

— Kobiety są nieobliczalne. Patrz pan! — wykrzyknął lord Tamorley, wskazując głową drzwi. — Jak Boga kocham!

Denis spojrzał i wydało mu się, że się znalazł zpowrotem w świątyni nad Rzeką Zapachów i że patrzy na złoty posąg, ozdobiony wspaniałemi klejnotami.

Do palarni weszła Julja w złotej sukni, w naszyjniku ze szmaragdów, nawleczonych prowizorycznie na nitkę.

— Włożyłam je na twoją cześć, Tammy i na twoją. — Lekkie zmrużenie lewego oka powiedziało rzeźbiarzowi więcej niż słowa.

Skłonił się głęboko, nierad w głębi duszy, że zrobiła to tego wieczora, kiedy wszystko skończyło się pomyślnie. Co to powiedziała Ninon? Że szmaragdy przynoszą nieszczęście.

Zadzwonił gong na obiad.

— Ninon jeszcze nie przyszła? — zapytała Julja.

Upłynęło kilka minut. Lord Tamorley zaczął się niecierpliwić. Czekanie na obiad wprawiało go zawsze w gniew

— Denny! idź do niej zapukać. Może nie słyszała gongu — rzekła Julja.

Rzeźbiarz zeszedł na dół. Zapukał trzy razy. Bez skutku. Zawołał. To samo. Nacisnął klamkę i uchylił drzwi.

— Panno Ninon, czy pani tu jest?

Nie odpowiedziała, wobec czego wszedł.

Leżała na łóżku z listem przybitym do piersi, z jedwabnym sznureczkiem, na którym nosiła znak pająka, wyciągniętym na suknię. Klejnot znikł, a Ninon nie żyła. Co do tego nie mogło być wątpliwości, jakkolwiek śmierć musiała nastąpić przed krótką chwilą. Na twarzy i ramionach nie było żadnych śladów, ani plam krwi na sukni, ale z rozwartych szeroko oczu patrzyła trwoga.

Denis wziął papier. Nie spojrzał nawet na podpis.

Nie uniknięcie swego losu. Pająk zabija kiedy chce. Zabrał pierwszą ofiarę. Dwie następne weźmie w oznaczonym czasie.

Biedna Ninon! Taka dzielna, taka wesoła, taka wierna... Postanowił, że stworzy jej w Paryżu takie życie, jakie sobie wymarzyła, a ona tymczasem umarła. Tang dowiedział się o tem, co się stało. Julję obronili detektywi i wyrok został wykonany na bezbronnej Ninon, prawdopodobnie wtedy, kiedy zeszła do kajuty a kilka minut przed podniesieniem kotwicy. Agent tangu musiał się znajdować wśród roju kulisów, którzy opuścili okręt w ostatniej chwili po drabinie sznurowej Boże!

„Dwie następne weźmie w oznaczonym czasie".

Więc i on, i Julja zostali osądzeni. Spojrzał na martwą twarzyczkę Ninon. Boże! Teraz było mu już wszystko jedno.

W dziesięć minut później lord Tamorley, doprowadzony do granic cierpliwości, zbiegł nadół zobaczyć, co się stało z Dennym, i zastał go klęczącego przy łóżku Ninon z twarzą ukrytą w dłoniach.

Na górze, w palarni, podziwiano szmaragdy lady Tamorley.

KONIEC.

Prawdziwe historyjki
o mądrych słoniach.

W nadzwyczaj zajmującej książce Anglika Watsona pod powyższym tytułem znajdujemy ciekawe obrazki z życia słoni, które dobitnie świadczą o mądrości i inteligencji tych poczciwych zwierząt. W Negercoile posiadał jeden z obywateli słonia, którego używał do dźwigania drzewa. Pewnego razu wyjeżdżając, oddał zwierza pod opiekę jego dozorcy, prosząc równocześnie znajomej misjonarki, aby uważała, czy ten ostatni będzie należycie dbał o słonia. Niestety, już w kilka dni po wyjeździe właściciela zauważyła owa misjonarka, że porcje żywnościowe, przeznaczone dla zwierzęcia, szybko znikają. Udała się przeto do zagrody, a widząc słonia, stojącego przed pustym żłobem, zapytała dozorcę, czy istotnie jego wychowanek tyle spotrzebowuje pożywienia. Zanim jednak ten zdołał odpowiedzieć, słoń z rykiem uchwycił go trąbą i wciągnął do sąsiedniej komory, gdzie, odrzuciwszy łapami zasłonę z desek; wskazał swej obrończyni skradzione przez dozorcę wozy z bananami, do których napróżno przez kilka dni tęsknił.

Kapitan Shipp dał jednemu słoniowi chleba z masłem, do którego nasypał trochę pieprzu. Po 6 tygodniach zaszedł znowu do słonia, udając, że o niczem nie wie. Mądre zwierzę grało również czułą komedyjkę, w pierwszej jednak chwili zaczerpnęło trąbę wody i niespodziewającego się takiego przyjęcia kapitana oblało od stóp do głowy.

Pewien bogacz w Kalkucie posiadał słonia, który pewnej nocy, sprzykrzywszy sobie służbę, uciekł swemu dozorcy. Rozgniewany tem właściciel oskarżył sługę o kradzież zwierzęcia i zaprzedał go wraz z rodziną w niewolę. Po 12 latach nieszczęśnik ten znalazł słonia w dzikiem stadzie. Mądre zwierzę natychmiast przybiegło do swego dawnego dozorcy i skacząc i porykując radośnie, pozwoliło się zaprowadzić do swego właściciela.

Drobne ogłoszenia.

Tramwajowy rozkład jazdy ważny od 7 stycznia 1931 r.

Wyciąć i zachować

Linia 2. Sosnowiec — Szopienice — Katowice — Hajduki — Król - Huta.

—	—	—	—	—	5^{59}	6^{19}	co	23^{19}	23^{39}	0^{09}	Sosnowiec	-	6^{35}	6^{55}	co	23^{35}	0^{05}	—	—	—
—	—	—	—	—	6^{08}	6^{28}	20	23^{28}	23^{48}	0^{18}	Szopienice	—	6^{25}	6^{45}	20	23^{25}	23^{55}	0^{15}	—	
—	—	—	—	—	6^{26}	6^{46}	min.	23^{46}	0^{06}	—	Katowice	—	6^{05}	6^{25}	min.	23^{05}	23^{35}	23^{55}	—	—
4^{54}	5^{24}	5^{44}	6^{04}	6^{24}	6^{44}	7^{04}	aż	0^{04}	0^{24}	—	Hajduki	5^{19}	5^{49}	6^{09}	aż	22^{49}	23^{19}	23^{39}	0^{14}	0^{24}
5^{04}	5^{34}	5^{54}	6^{14}	6^{34}	6^{54}	7^{14}	do	0^{14}	—	—	Król—Huta	5^{09}	5^{39}	5^{59}	do	22^{39}	23^{09}	23^{29}	23^{54}	0^{14}

Linja 7. Mysłowice — Szopienice — Katowice — Hajduki — Świętochłowice — Redensblik.

—	—	—	—	—	5^{23}	—	6^{03}	co	21^{23}	21^{43}	22^{03}	22^{13}	22^{43}	22^{53}	23^{13}	23^{33}	0^{03}	Mysłowice	5^{21}	5^{51}	6^{11}	co	23^{51}	—	—
3^{48}	—	4^{38}	4^{58}	5^{18}	5^{38}	5^{58}	6^{18}	20	21^{38}	21^{58}	22^{18}	22^{28}	22^{58}	23^{08}	23^{28}	23^{48}	0^{18}	Szopienice	5^{05}	5^{35}	5^{55}	20	23^{35}	—	1^{01}
4^{06}	—	4^{56}	5^{16}	5^{36}	5^{56}	6^{16}	6^{36}	min.	21^{56}	22^{16}	22^{36}	—	23^{16}	—	—	—	0^{36}	Katowice	4^{45}	5^{15}	5^{35}	min.	23^{15}	—	0^{41}
4^{24}	4^{54}	5^{14}	5^{34}	5^{54}	6^{14}	6^{34}	6^{54}	aż	22^{14}	22^{34}	22^{54}	—	23^{34}	—	—	—	0^{54}	Hajduki	4^{29}	4^{59}	5^{19}	aż	22^{59}	23^{39}	0^{25}
4^{44}	5^{14}	5^{34}	5^{54}	6^{14}	6^{34}	6^{54}	7^{14}	do	22^{34}	—	23^{14}	—	23^{54}	—	—	—	—	Redensblik Gr.	—		4^{59}	do	22^{39}	23^{19}	0^{05}

Linja 12. Król-Huta — Rynek — Hajduki Dworzec — Świętochłowice — Piaśniki.

—	—	6^{49}	7^{09}	co	20^{29}	20^{49}		Król-Huta	6^{45}	7^{05}	7^{25}	co	20^{45}	—	-
—	—	6^{58}	7^{18}	20 min.	20^{38}	20^{58}	przyj.	Hajduki odj.	6^{35}	6^{55}	7^{15}	20 min.	20^{35}	—	--
6^{25}	6^{45}	7^{05}	7^{25}	aż do	20^{45}	—	odj.	Hajduki przyj.	—	6^{48}	7^{08}	aż do	20^{28}	20^{48}	21^{08}
6^{35}	6^{55}	7^{15}	7^{35}		20^{55}	—		Piaśniki	—	6^{38}	6^{58}		20^{18}	20^{38}	20^{58}

518

Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Towarzystwo Eksploatacyjne Sp. z o. p.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 2, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEW...